

Ewa Drygalska

Od centrum do marginesów szkoły w Birmingham : czarny feminizm Bell Hooks w kontekście studiów kulturowych

Kultura Popularna nr 1 (39), 120-126

2014

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Recenzja

Tekst ten jest próbą przemyślenia dorobku brytyjskich studiów kulturowych w relacji do ich amerykańskiego odpowiednika, który funkcjonuje za oceanem głównie jako krytyka kulturowa lub – jak wolą Anna Burzyńska i Michał Paweł Markowski – *cultural criticism*, czyli badania kulturowe (2006: 251). Pretekstem do jego napisania było wydanie polskiego tłumaczenia *Teorii feministycznej. Od marginesu do centrum* amerykańskiej feministki bell hooks przez Wydawnictwo Krytyki Politycznej (2013). Początkowo zamierzałam zrecenzować tekst hooks, ale esej ten, choć zasadniczo koncentruje się na *Teorii feministycznej*, będzie go traktował jako punkt wyjścia do bardziej uogólniającej analizy.

bell hooks jest czołową amerykańską teoretyczką czarnego radykalnego feminizmu, który ma być w swoim założeniu ruchem politycznym i uniwersalnym, budującym sojusze z różnymi grupami wykluczonymi. W amerykańskiej akademii ogromną popularnością cieszyła się praktykowana w ramach teorii krytycznej i studiów kulturowych polityka reprezentacji, a hooks zajmuje jedno z centralnych miejsc wśród jej teoretyków, zwłaszcza na przecięciu rasy i seksualności. Najważniejsze i najgłośniejsze komentowane pozycje w potężnej bibliografii (niemalże 40 opracowań monograficznych) autorki to właśnie analizy z zakresu krytyki kultury wizualnej, głównie filmu: *Yearning: Race, Gender, and Cultural Politics* (1990), *Black Looks: Race and Representation* (1992), *Outlaw Culture: Resisting Representations* (1994). W 1984 roku hooks wydaje *Teorię feministyczną*, swoją drugą książkę, dziś uznaną za pozycję klasyczną, założycielską dla feminizmu trzeciej fali.

Czarny radykalny feminizm splota kwestie seksizmu i patriarchy z wykluczeniem ekonomicznym oraz nie opowiada się za klasycznym rozumianą równością płci, lecz ma oznaczać walkę przeciw samej zasadzie wykluczenia i nierówności. Tak rozumiany feminizm łączy kwestie ekonomiczne i kulturowe oraz zaprasza do swojego ruchu zarówno kobiety, jak i mężczyźni, skupiając się na walce z szeroko rozumianą kategorią opresji i wyzysku. Jest on radykalny, kontrowersyjny, konfrontacyjny. Dla wielu grup w Polsce, które do tej pory postrzegały feminizm jako niespójny – zwłaszcza przez pryzmat mainstreamowych debat o żeńskich końcówkach – lektura hooks może być iluminacją, organizując myśl feministyczną

DOI: 10.5604/16448340.1123041

Od centrum do marginesów szkoły z Birmingham. *Czarny feminizm bell hooks w kontekście studiów kulturowych*

bell hooks, *Teoria feministyczna. Od marginesu do centrum*, przekład Ewa Majewska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013

wokół szerszego celu społecznego. Popierając ideę tłumaczenia klasycznych dzieł z zakresu krytycznej humanistyki, zwłaszcza z dziedziny praktycznie nieobecnych u nas studiów nad rasą, wypada zastanowić się, co po trzech dekadach od oryginalnego wydania manifest hooks ma do zaproponowania. Co może on wnieść do współczesnej teorii? Na ile postulowana przez wydawców transplantacja czarnego feminizmu (a szerzej – amerykańskich badań kulturowych) na grunt polski może się udać?

Rozpocznę jednak od krótkiej diagnozy stanu badań kulturowych w Polsce. Na rodzimym gruncie recepcja studiów kulturowych okazała się dość słaba i wybiórcza, praktykowana głównie jako kulturoznawstwo, o czym przypominali już Wojciech Burszta (Burszta, Kuligowski 2005: 85) i Jacek Sójka (Sójka 2011). Od początku znajdowała się również w impasie pomiędzy ich trzema tradycjami: angielską, amerykańską i francuską. Źródła angielskie, najbardziej afirmujące i optymistyczny projekt, zostały na rodzimym gruncie przyswojone najsłabiej mimo tłumaczeń Johna Fiske'a, Johna Storeya i Sturarta Halla. Niedawno ukazała się ponadto toruńska antologia tekstów szkoły z Birmingham pod redakcją Michała Wróblewskiego (Wróblewski 2012). Badania kulturowe od początku pomyślane były jako transdyscyplinarne i programowo pozbawione ścisłych ram metodologicznych, praktykując raczej małą „teorię od dołu” (Hallowska *low theory*). Jednak każda z owych wielkich tradycji była mocno ugruntowana filozoficznie, teoretycznie i, co nie mniej istotne, światopoglądowo, projektując swój własny, doraźny program emancypacyjny. Tymczasem na rodzimym gruncie najprężniej rozwinęło się właśnie wszelakie -znawstwo, rozumiane jako obejmująca wszystko wiedza o kulturze, z silnym ukierunkowaniem na stary dyskurs estetyczny lub socjologiczny ubrany w nowe szaty, całkowicie pozbawiony wymiaru politycznego. Symptomaticznym takim stanowiska może być wydanie wspomnianego już wcześniej podręcznika/kompendium współczesnych badań z zakresu humanistyki, *Teorii literatury XX wieku*, który – poza krótkim przywołaniem kontekstu dla badań kulturowych – właściwie pomija marksizm jako nurt teoretyczny. Najbliższe narzędzi wypracowanych przez studia kulturowe okazały się polskie studia *queer*, studia gejowsko-lesbijskie i częściowo również *gender studies*, wszystkie



dobrze umocowane metodologicznie. Obecną debatę o „ideologii *gender*” i wielką konfuzję, jaka pojawiła się w dyskursie publicznym, odnośnie do tego, czym jest feminizm, płęć kulturowa i czym właściwie zajmują się studia *gender*, można interpretować dwojako – jako publiczny sprzeciw wobec upolitycznienia uniwersytetu, symptom bardzo silnego konserwatywnego backlashu wobec polskiej modernizacji, ale także jako sromotną porażkę polskiej teorii krytycznej. Nieumiejętność translacji, akulturacji i aktualizacji pewnych pojęć oraz narzędzi wypracowanych na zachodnich uniwersytetach na rodzimym gruncie oznacza zmarnowaną szansę dla polskiego feminizmu, ale i konieczność ponownego przemyślenia projektu politycznej akademii. Studia kulturowe, nie tylko te ściśle teoretyczne, lecz także te o orientacji bardziej publicystycznej, odsłaniające to, co potencjalnie polityczne w kulturze popularnej, wydają się tym bardziej potrzebne.

Od kilku lat można zauważyć wzmożone zainteresowanie dyscypliną studiów kulturowych, które wreszcie pojawiły się jako autonomiczne programy/seminaria, o czym świadczą wydany niedawno *Seksualny kapitał* Samuela Nowaka (2013), w całości posługujący się metodologią brytyjskich studiów kulturowych, wspomniana już antologia *Szkola z Birmingham*, ponadto niedawno wydane *Nowe studia kulturowe* oraz

niniejszy numer „Kultury Popularnej”. Jednak nawet najlepiej z dotychczas opracowanych kursów z zakresu studiów kulturowych na Uniwersytecie Warszawskim kształtowany jest przede wszystkim przez francuską dekonstrukcję, Foucaultowską filozofię poststrukturalistyczną czy zagadnienia biopolityczne. Podobnie, mimo deklaracji redaktorów *Nowych studiów kulturowych*, że bezpośrednią inspiracją do powstania książki była publikacja *New Cultural Studies. Adventures in Theory* z 2006 roku oraz postulat kontynuacji dziedzictwa studiów kulturowych, zapoczątkowanych w ramach tzw. szkoły z Birmingham, trudno znaleźć w tej antologii kategorie tak istotne dla tego projektu, jak przyjemność, pożądanie, afekt czy sprawczość. Kulturowy populizm lub nowy rewizjonizm, o jaki ocierały się badania z tego zakresu, zostały już poddane osobnej krytyce (Turner 2003: 187), jednak pojęcia te wydają się ciągle posiadać pewien potencjał operacyjny i analityczny, zwłaszcza na gruncie polskich badań.

bell hooks dzieli z angielskimi źródłami dyscypliny przesiąknięcie myślą marksistowską, teorią hegemonii, kategorią ideologii rozumianej jako proces konstruowania podmiotu oraz dostrzeżeniem roli kultury popularnej w procesie konstruowania znaczeń. Jednak podczas gdy kiedyś nowatorskie prace Johna Fiske’a, Angeli McRobbie czy Janice Radway koncentrowały się na popularnych taktykach radzenia sobie z dominacją, opierania się jej przy jednoczesnym uznaniu jej siły i nieustannej obecności, amerykańska teoretyczka nieeksplicytnie podąża śladem frankfurtyczków, zakładając ciągle potężny i destrukcyjny wpływ mediów oraz przemysłu kulturowego na ich odbiorców. Tak rozumiana kultura popularna ma przede wszystkim funkcje pedagogiczne i walory edukacyjne, nie stanowi pola otwartego konfliktu, wojny podjazdowej i pozycyjnej, jak definiował ją Stuart Hall, lecz raczej niepodzielną dominację systemu, który hooks określa jako „[...] biały, rasistowski, kapitalistyczny patriarchy” (1996: 117) z niewielkim marginesem dostępnego oporu. Lekcja z Birmingham uczy, że kultura popularna może okazać się sprzymierzeńcem w projekcie emancypacyjnym, nie można się jej tak po prostu pozbyć jako ideologicznego czy hegemonicznego konstruktu. Czarna akademicka wyraźnie nie przepada za popkulturą, nie stroniąc od kontrowersyjnych komentarzy,

jak w przypadku analizy *Pulp Fiction* Quentina Tarantino (1994), który miałby „promować cyniczny multikulturalizm z neofaszystowskim zacięciem” (hooks 1996: 48–51). W licznych publikacjach i wykładach na temat kultury hip-hopu (hooks 2004; YouTube, bell hooks Pt 8 cultural criticism [rap music] 2006) hooks posługuje się wykładnią postkolonialną, porównując mainstreamowy rap do kraju Trzeciego Świata, nieustannie eksploatowanego przez młodych odbiorców z przedmieść oraz białych szefów wielkich wytwórni muzycznych. Choć trudno zaprzeczyć, że niegdyś alternatywna czarna subkultura wyrosła z dzielnic miejskiej biedy zamieniła się dziś w globalny, wielomilionowy przemysł rozrywkowy, to myślenie o rapach/producentach muzycznych wyłącznie jako o ofiarach białego show-biznesu, zwłaszcza w kontekście publikowanych corocznie zestawień „Forbesa” o rapfortunach rzędu 580 milionów dolarów, wydaje się jednak martyrologiczne.

Hooks ustawia się również na strategicznej pozycji „głosu z marginesu”, praktycznie niemożliwej do skrytykowania bez oskarżeń o rasizm, *cultural appropriation* i uciszanie „innych głosów”, co jak wielokrotnie podkreśla, praktykowały od zawsze białe feministki. Przykładem takiego podejścia był komentarz hooks do wywiadu, którego Madonna udzieliła „Spin Magazine” w 1997 roku. Piosenkarka wyznała w nim, że w relacjach romantycznych z Afroamerykanami doświadczała seksizmu oraz mizoginii z ich strony. Została wtedy ostro zaatakowana przez feministkę, która zarzuciła jej „[...] anty czarne, pełne zniewag, rasistowskie twierdzenia wypowiedziane z odrazą” oraz „[...] eksploatację czerności w swojej estetyce i przejście na pozycję białej supremacji” (hooks 1992: 158–163).

Czołową kategorią, jaką zajmuje się hooks w swoich pracach, jest reprezentacja oraz procesy formowania się podmiotowości. Polityka tożsamościowa skupiona na kategorii różnicy, która wyrosła z dorobku szeroko tutaj rozumianych studiów kulturowych (a rozwinęła najlepiej w Stanach Zjednoczonych) miała do odegrania ważną rolę w dyskursie ponowoczesnej humanistyki. Zwrócenie uwagi na mniejszości, nieheteronormatywne style życia, partykularyzmy i dekonstrukcję w opozycji do totalizujących, normatywizujących narracji stało się jednym z najbardziej sztandarowych programów emancypacyjnych na amerykańskim uniwersytecie.

Niezwykle ciekawym problemem, na jaki zwraca uwagę hooks (we wczesnych latach 80.), są mielibyśmy i manowce polityki tożsamości, ponieważ to, co z perspektywy *gender* i *queer studies* pochopnie uznane zostało za opresyjne, jak instytucja rodziny czy monogamia, może stanowić cenne schronienie i fundującą podstawę solidarności dla wielu grup społecznych. Autorka trafnie krytykuje szczerze zamknięte społeczności skupione wokół polityk tożsamościowych, a właściwie – jak zauważa – *lifestyle’owych*, które choć zapewniają bezpieczne środowisko i wsparcie, wykluczają porozumienie z innymi, dla których podobne funkcje pełnią dom czy Kościół. Jednakże wydaje mi się, że sama hooks wpada w owe różnicujące, tożsamościowe pułapki, mocno esencjalizując swoje stanowisko, do czego wrócić przy omawianiu stanowiska badaczki w *Teorii feministycznej*.

Wydanie polskiego tłumaczenia hooks ma być w założeniu jej redaktorki Ewy Majewskiej impulsem do przemyślenia kwestii upolitycznienia teorii i zaangażowania w rodzimę teorię krytyczną, która nie uniknęła zarzutów o przesadny elitaryzm i partykularność. Wysiłki zorganizowania dyskusji wokół *Teorii feministycznej* skupiają się na próbie przełożenia myśli czarnej intelektualistki na polską praktykę społeczną oraz rozwinięcia jej teorii na gruncie akademickim. Czy kwestia rasizmu może być także polskim modelem wykluczenia? Czy amerykański system polityczny i społeczny może stanowić podstawę takiej analogii? Czy tekst hooks może wspomóc konceptualizację historycznej specyfiki emancypacji kobiet (i szerzej wykluczonych, np. Romów) w Polsce, inspirować narzędzia potrzebne do takiej analizy? W tym kontekście można zadać też szersze postawione pytanie: czy akurat taka tradycja studiów kulturowych jest najbardziej adekwatna w rodzimym kontekście?

Teoria feministyczna jest książką pełną wewnętrznych sprzeczności i trudnych do pogodzenia aporii, zwłaszcza w kontekście polskiej teorii i praktyki społecznej. Problem zaczyna się wraz z tytułem, sugerującym akademicką rozprawę o feminizmie, z dobrze rozwiniętym aparatem pojęciowym i metodologią, wymaganymi przy każdej próbie teoretycznej refleksji. Fani zmagania teoretycznych będą jednak zawiedzeni, ponieważ książka ta jest emocjonalnym manifestem opierającym się głównie na lokalnych obserwacjach i szeroko idących ekstrapolacjach

własnego doświadczenia. Autorka posługuje się twierdzeniami, nie powołując się przy tym na źródła, jak wtedy, gdy mówi o rosnącej przemocy wobec kobiet czy czarnych kobietach na wysokich stanowiskach, które „[...] często bywają tępiące przez swoich pracodawców i współpracowników, których uwiera ich obecność” (hooks 2013: 181). Czołowa afroamerykańska akademicka posługuje się, co prawda, pojęciami zaczerpniętymi wyraźnie ze słownika marksistowskiego: rewolucji, opresji, wyzysku czy klasy burżuazyjnej, poświęca także jeden ze swoich rozdziałów przemyśleniu natury pracy, jednak jest to marksizm, delikatnie ujmując, mało zniuansowany i niezwykle uproszczony. hooks jest radykalna, lecz trudno w jej książce doszukać się analitycznego, konkretnego, nowatorskiego myślenia o procesach kształtowania się ekonomii politycznej czy rewolucyjnej podmiotowości.

Rozumiem, że intencją pisarki nie było snucie rozważań o epistemologii feminizmu, lecz manifestacyjne wyjście ku zwyczajnemu czytelnikowi i czytelniczce, stąd użycie prostego języka i przykładów z własnego życia. Książka teoretyczna unikająca akademickiego żargonu i nastawiona na *praxis* to niby zaleta, ale czy nie pozorna? Bo czy kobiety ubogie, z utrudnionym dostępem do edukacji, które, według słów hooks, walczą o przetrwanie i zapewnić sobie minimum egzystencji, te, dla których i o których pisze – czy one naprawdę biegają po księgarniach w poszukiwaniu ciekawej lektury rewolucyjnej? Czy skusiłaby je książka hooks, bądź co bądź jednak z „teorią” w tytule?

hooks w swojej pracy skłonna jest do daleko idących uogólnień i uproszczeń, popełniając dokładnie ten sam błąd, o jaki oskarża swoich oponentów: stereotypizację. Wyliczając grzechy amerykańskiego białego feminizmu, autorka posługuje się szerokimi, słabo zdefiniowanymi i mało różnicującymi kategoriami „burżuazyjnych białych kobiet” czy „uprzywilejowanych feministek z klasy średniej”. Trudno zgodzić się z mocno esencjalistycznymi konstatacjami, których w tekście pełno: „[...] białe kobiety dyskryminują i wyzyskują czarne kobiety, a zarazem w interakcjach z nimi bywają zazdrosne i rywalizują” (2013: 98-99). To „one” nie tylko nie zrozumiały prawdziwej natury feminizmu, wykorzystując radykalny ruch do swoich indywidualistycznie pojętych interesów, ale „one” również, jak wyznaje hooks, doprowadzały ją do

łez, uciszając jej rewolucyjny głos (2013: 55). Czy pod kategorią „białych kobiet” hooks umieszcza także np. kobiety z Europy Wschodniej, kobiety biedne czy może wykonuje skrót myślowy zrównujący wszystkie białe kobiety z niezwykle wąską i amerykocentryczną kategorią WASP? Autorka krytykuje podstawę tworzenia więzi, jaką jest wspólna wiktyimizacja, jednak czy sama nie robi dokładnie tego samego w przypadku czarnych kobiet i mężczyzn, rozpoznając te grupy jako ofiary białego patriarchy, pozbawiając je jednocześnie sprawczości? Esencjalizm hooks, dla której istnieją mocne, niezachwiane czarne i białe tożsamości, może być problematyczny dla polskiego czytelnika i dla ewentualnych prób aktualizacji jej teorii. Tak postawione pytanie o podmiotowość polityczną i tożsamość również doczekało się uzasadnionej krytyki. Emancypacja, jak definiuje ją np. Jacques Ranciere, ma oznaczać wyjście z mniejszości. Francuski filozof polityczny wskazuje w tym miejscu na klęskę polityki opartej na „[...] wielopostaciowości, odmienności, polityki, która zostawia miejsce dla nowej, infropolitycznej polityki innego” (Ranciere 2008: 113).

Autorka jako centralny problem feministycznego dyskursu feministycznego identyfikuje niemożność uzgodnienia fundującej definicji samego feminizmu, co w efekcie ma rozmywać feminizm jako możliwy radykalny ruch polityczny. Postulowana przez teoretyczkę siostrzana solidarność oznaczać ma wspólną walkę z nadrzędnym celem, jakim ma być szeroko pojęte obalenie wszelkiej dominacji oraz transformacja społeczna. Trudno jednak nie zwrócić uwagi na to, że wszelkie dokonania feminizmu, z jakich dziś korzystamy, były możliwe do osiągnięcia dzięki skupieniu się na konkretnych, jednostkowych celach, takich jak prawa wyborcze, prawa reprodukcyjne czy wejście kobiet na rynek pracy na równych zasadach. Ponadto uzgodnienie jednej, autentycznej wersji ruchu feministycznego wydaje się w obliczu mnogości stanowisk, kontekstów i tożsamości projektem utopijnym. Dłoń, którą hooks pragnie solidarnie wyciągać do kobiet, okazuje się skierowana wyłącznie do sióstr marksistek. Propozycja hooks jest w gruncie rzeczy antyinkluzywna, wyklucza bowiem z feministycznej debaty środowiska nieradykalnie lewicowe. Oskarża ona stanowiska reformatorskie o szkodliwy reakcjonizm i zamyka się na dyskusję nad poprawą sytuacji w ramach realnie istniejącego

systemu ekonomicznego, w którym bądź co bądź ciągle egzystujemy. Milczącą większość czy masę, o których pisze hooks, stanowią jednak kobiety, które nie są zainteresowane niesieniem sztandaru rewolucji i obalaniem kapitalizmu. Nie chodzi tu też oczywiście o nadmierne fetyszycowanie wolnego rynku, który miałby absolutyzować polityczne i społeczne priorytety, lecz o dyskusję nad możliwymi opcjami lewicowymi, na przykład programem socjaldemokratycznym.

Postawa „ze mną lub beze mnie”, reprezentowana przez teoretyczkę, może w równym stopniu pociągać, co odpychać. W ostatecznym rozrachunku nie pomoże jednak w szerszym czy wręcz masowym otwarciu na feministyczne, emancypujące postulaty. Przekona jedynie już przekonanych, nie rozpocznie dialogu ze stanowiskami bardziej liberalnymi. Pamiętajmy bowiem, że w Polsce środowisko Krytyki Politycznej, które wydało książkę hooks, ciągle stanowi ideową awangardę. Rodzima publicystyka wydaje się spolaryzowana pomiędzy dwoma ekstremami: neoliberalizmu (w mediach głównego nurtu ze stacją TVN na czele) i utopijnej lewicy (KP), gdzie nie ma miejsca na jakiegokolwiek inne, ciągnące ku lewicowemu centrum, propozycje. *Teoria feministyczna*, operując na wysokim poziomie abstrakcji, wpisuje się niestety w ten konfliktowy, bezproduktywny schemat. Idealistyczne, rewolucyjne marzenia hooks o obaleniu kapitalistycznej hegemonii zderzają się boleśnie z brakiem jakiegokolwiek realnej propozycji, która mogłaby zastąpić istniejący system. Przykłady rozwiązań proponowanych przez hooks, takie jak bojkoty konsumenckie czy stworzenie nowych miejsc poprzez okrojenie istniejących etatów, są rażąco naiwne czy wręcz przeciwnie skuteczne. Propozycje praktycznych rozwiązań autorka przedstawia również w rozdziale o edukacji kobiet, obnażając nieprzystawalność transatlantyckich kontekstów. hooks zwraca uwagę na problem walki z analfabetyzmem wśród kobiet (właściwie nieistniejącym w Polsce), proponując popularyzację myśli feministycznej poprzez akwizytorstwo, czyli chodzenie od drzwi do drzwi oraz zakładanie przybudówek uniwersyteckich z programem *women's studies* w lokalnych domach kultury i kościołach. W momencie, w którym się dziś znajdujemy, oprócz ogólnikowych i utopijnych wizji walki z systemową opresją, potrzebujemy mocnej teorii i rozsądnej alternatywy, nie wyłącznie buntowniczej publicystyki, jaką proponuje hooks.

Przetłumaczenie i wydanie *Teorii...* jest bezsprzecznie ważne i potrzebne, aby zrozumieć, w jaki sposób formował się czarny feminizm pod wpływem stymulującej i energetyzującej ówczesne środowisko lektury hooks. Zwrócenie uwagi na kwestie ekonomiczne i próba splecenia feminizmu z walką o sprawiedliwość społeczną w 1984 roku mogły być uznane za ważkie, choć nie przełomowe (rok wcześniej aktywistka Angela Davis wydała *Women, Race, Class*). Największym problemem związanym z tym wydawnictwem okazuje się próba wpisania książki w polski, jakże drastycznie inny kontekst. Doświadczenia krwawego niewolnictwa i segregacji, które ukształtowały stosunki rasowe i relacje między płciami w Stanach Zjednoczonych, nigdy nie będą choćby operacyjnie analogiczne z doświadczeniem feudalizmu czy ekonomicznego wykluczenia. Furia, z jaką przemawia hooks, nie bierze się bowiem wyłącznie z frustracji wywołanej elastycznymi formami zatrudnienia czy brakiem podstawowego, zagwarantowanego dochodu. To konsekwencja głębokiego, fundamentalnego, namacalnego rasizmu, który objawia się w fizycznym oddzieleniu czarnych od białych w USA. Amerykański rasizm nie przebiega bowiem wyłącznie według podziałów klasowych, co można wyraźnie zobaczyć, analizując rozmieszczenie populacji według koloru w największych miastach USA. Zamożny Afroamerykanin z klasy średniej w 2013 roku będzie równie rzadko sąsiadował z białym bogatym dentystą czy lekarzem, co mieszkaniec uboższego getta (*The Racial Dot Map 2013*). Innym problemem z przeszczepieniem myśli hooks na grunt polski jest też ustanawiająca podstawę jej argumentowania istota i definicja pojęcia klasy, które historycznie z rodzimym rozumieniem klasowości nie mają wiele wspólnego. Klasa i rasa nie są również pojęciami wymiennymi. W swoim tekście hooks tworzy dynamiczną relację na przecięciu tych dwóch kategorii, jednak zastępowanie jednej kategorii drugą lub zwykła podmiana klasy pod rasę więcej zaciemnia, niż jest w stanie odsłonić. Posłużenie się czołową czarną amerykańską feministką jako odtrutką na mocno krytykowany i bojkotowany przez środowiska lewicowe liberalny Kongres Kobiet nie jest do końca trafne, okazuje się też zbędne, biorąc pod uwagę ciągle słabo przyswojone zasoby polskiej myśli lewicowo-feministycznej w pracach Róży Luksemburg (cały numer 6/12

poświęca jej dziedzictwu „Praktyka Teoretyczna”) czy bardziej współcześnie Izabeli Jarugii-Nowackiej. Droga upodmiotowienia milczącej grupy kobiet biednych czy szeroko ujmowanej klasy niższej poprzez jej urasowienie wydaje się drogą okrężną, niezrozumiałą w polskim kontekście, a do tego możliwie kontrproduktywną.

Książka hooks ma być w opinii jej wydawców zastrzykiem energii dla polskiego feminizmu (zarówno tego społecznego, jak i teoretycznego), który może wykorzystać narzędzia teoretyczne wczesnego radykalnego czarnego feminizmu do konstruowania krytyki rodzimego problemu. Choć na polskim rynku wydawniczym zdecydowanie brakuje odważnych prób mierzenia się z polską transformacją ustrojową i często idealistycznie rozumianym liberalizmem, to poziom radykalizmu hooks oraz słabość teoretycznych podstaw jej projektu wyraźnie odstają od reszty wydawnictw Krytyki Politycznej, które stanowią podstawowy arsenał teoretyczny współczesnej lewicy.

Amerykańska krytyka kulturowa w wydaniu hooks i spółki dzieli z brytyjskimi studiami kulturowymi wspólny trzon fundujący. Jednak dryfuje ona niebezpiecznie w stronę marginesów i izolacji, w których znajdują się takie dziedziny, jak *black studies*, *race studies* czy studia etniczne, powołane do życia właśnie po to, by zaradzić takiej sytuacji. Studia kulturowe badające to, co popularne nie w kluczu estetycznym, lecz pod względem potencjału politycznego powinny rozwijać się na rodzimym gruncie, stanowiąc arsenał zarówno dla dzisiejszej lewicy, feminizmu, studiów LGBTQ, jak i historii, socjologii, filmoznawstwa czy medioznawstwa. Jednakże amerykańska propozycja hooks, oparta na silnej polityce tożsamości i reprezentacji, odrzucająca w całości kulturę popularną, odmawiająca jej krytycznego potencjału, nie wydaje się optymalnym kierunkiem. Być może dlatego szkoła z Birmingham – z jej dużo bardziej inkluzywnym i badawczo zdyscyplinowanym projektem – okazuje się lepszą alternatywą wobec amerykańskiej teorii krytycznej. Brytyjczycy wciąż czekają na taką recepcję w polskim obiegu akademickim, która dokona mądrego przepracowania ich teorii i jej aktualizacji.

Ewa Drygalska

BIBLIOGRAFIA:

- Burzyńska, Anna. Markowski, Michał Paweł. 2006. *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.
- Burszta, Wojciech. Kuligowski, Wojciech. 2005. *Sequel. Dalsze przygody kultury w globalnym świecie*. Warszawa: Wydawnictwo Muza.
- hooks, bell. 1982. *Ain't I a Woman? Black Woman and Feminism*. Boston: South End Press.
- hooks, bell. 1992. *Black Looks: Race and Representation*. Boston: South End Press.
- hooks, bell. 2006. *Pt 8 cultural criticism (rap music)* [wykład wideo online], YouTube. Dostęp: https://www.youtube.com/watch?v=Xtoanes_L_g [18.08.2014].
- hooks, bell. 1996. *Reel to Race: Sex, Race, Class at the Movies*. London: Routledge.
- hooks, bell. 2013. *Teoria feministyczna. Od marginesu do centrum*. Przekład Ewa Majewska. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- hooks, bell. 2004. *We Real Cool. Black Men and Masculinity*. New York: Routledge.
- Nowak, Samuel. 2013. *Seksualny kapitał. Wyobrażone wspólnoty smaku i medialne tożsamości polskich gejów*. Kraków: Universitas.
- Ranciere Jacques. 2008. *Na brzegach politycznego*. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Sójka, Jacek. 2011. Kulturoznawstwo i jego źródła. *Filo-Sofija*, 12 (1), s. 171–181.
- The Racial Dot Map [online]. 2013. Demographics Research Group. Dostęp: <http://www.coopercenter.org/demographics/Racial-Dot-Map> [9.09.2014].
- Turner, Graeme. 2003. *British Cultural Studies. An Introduction*. London: Routledge.
- Wróblewski, Michał (red.). 2012. *Kultura i hegemonia. Antologia tekstów Szkoły z Birmingham*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.